

W październiku w ubiegłym wieku pisano na łamach "Ślązaka"

Data publikacji: 23.10.2010 14:35

"Ślązak" był tygodnikiem wydawanym przez Józefa Koźdonia od 1909 do 1919 roku w Skoczowie. Opisywał wydarzenia związane ze Śląskiem Cieszyńskim (ówczesnym Śląskiem Austriackim). Co pisał 100 lat temu (1-22.10.1910)?

Na posiedzeniu w sejmie dyskutowano nad przyśpieszeniem budowy domu poprawczego w Cieszynie. Uchwalono zapomogę dla gmin Górna Leszna i Golezów na budowę szkoły. Omawiano sposoby zapobiegania drożyznie i sprawę regulacji rzek.

Pisano też o otwarciu nowo wybudowanego teatru w Cieszynie i o pierwszym przedstawieniu, na które przybył samochodem "prezydent krajowy" hr. Maksymilian Coudenhove.

Do Skoczowa zawitali też dziwaczni podróżni, którzy wzbudzili ciekawość redakcji:

Z Bielska przybyli tu dwaj podróżni, którzy w ciągu swej podróży kulają przed sobą wielką beczkę, z którą chcą robić podróż naokoło świata. Beczka ta jest tak wielka, że mogą się w niej dwie osoby wyspać, i zawiera wszystko, co jest dla podróżujących potrzebne, np. poduszki, koldry naczynia kuchenne i t. p. Dwaj Włosi, obaj młodzi, zarośnięci mężczyźni, są już przeszło 13 miesięcy w podróży i zwiedzili już południową Austryę, państwa Bałkańskie, Rumunię, Rosję i część północnej Austryi, i przeszli już z beczką w całości 8430 km.

Wśród wydarzeń kryminalnych i wypadków "Ślązak" opisał:

W Mistku służąca wypadła podczas mycia okien przez okno z pierwszego piętra. Jak informuje "Ślązak": *Na szczęście nic się jej nie stało, tak iż bez wszystkiego powstała z ziemi, udając się do dalszej swej roboty.*

Koło Cieszyna doszło do nieszczęśliwego wypadku: [...] *splószyły się konie fabrykanta [...] woźnica upadł przy tem tak nieszczęśliwie, że pokaleczył sobie obie nogi.*

W Skoczowie *zadał wyrobnik [...] żonie swojej, z która się dopiero przed trzema laty ożenił siekierą kilka tak ciężkich ran w głowę, że zaraz bezprzytomna padła na ziemię.*

W Mnichu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek: *W poniedziałek otrzymał 22-letni syn chałupniczy [...] uderzenie kopytem w klatkę piersiową tak silne, że za kilka minut wyzionął ducha. Dziwnem jest, że przed rokiem ten sam koń na tensamem miejscu uderzył Tomalika w piersi [...]*

W Ochabach, jak pisze "Ślązak", *chycił chudszy chudego i rypnął nim o ziem.*

Ze spraw ogólnych, ogólnościowych "Ślązak" zajmował się m. in. ilością listów, jakie dostaje cesarz Franciszek, katastrofą na morzu na rzece Hudson, ceną mięsa argentyńskiego, rewoltą chłopską w Bośni i w Portugalii, strajkiem kolejarzy we Francji.

"Ślązaka" można poczytać na stronie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej.